



SYLWESTRÓWE BALETY (C.D.)

Jeśli zeszłoroczne zapisy kroniki zakończyliśmy 31 grudnia o godzinie 11.55 w noc sylwestrową, to trudno inaczej zacząć zapisy tegoroczne niż 1 stycznia o godzinie 0.05 w tę samą noc. A w zasadzie trochę później, gdyż na zabawie w Lekowie, na której się bawiliśmy, przez niemal godzinę składaliśmy sobie wszyscy noworoczne życzenia, zapijane oczywiście smacznym szampanem..

Naturalnie w naszym "sokółowym" gronie królowało życzenie **DARZ BÓR W 2008 ROKU, czego i my wszystkim życzymy.**

A po północy tańce, harce i swawole zdecydowanie się zintensyfikowały i trwały niemal do białego, śnieżnego rana.



1.
JANEK KULIKOWSKI
2.
JOLA I ANDRZEJ DEPTAŁOWIE
3.
DOROTA I WŁODEK PILARZOWIE
4.
DANUSIA I KRZYSIEK KASZUBOWIE





**KRÓLOWA
I KRÓL BALU - HUBERT PILARZ**

Miło nam też było, że królem balu wybrany został nasz kolega Hubert Pilarz. Gratulujemy, ale bardziej od królewskiego tytułu zazdrościmy mu pięknej (patrz foto) królowej.

Niestety nie obeszło się jednak bez przykrości. Wracający z zabawy prezes Włodek Pilarz i jego żona Dorota zakończyli tę podróż na przydrożnym drzewie, konsekwencją czego okazało się uszkodzenie kręgosłupa Doroty. Życzymy jej szybkiego powrotu do zdrowia!

5.
IRENA I STASIEK MYCKO

6.
PLECY OLKA PAWELCA

7.
KOLANKA NA ŁOWIECKI FART
W 2008 ROKU



Już po balu i przechodzimy do tego, co działo się w styczniu. W sumie, pomimo kilku mroźnych dni, był to bardzo ciepły miesiąc, a śniegu w nim było jak na lekarstwo. Plan odstrzału dzików, zwiększony jeszcze w grudniu o 70 szt, wykonaliśmy na udanych grudniowych zbiorówkach. Z kilkoma pozostałymi na styczeń łaniami też koledzy uwinęli się szybko. Może to i dobrze, bo nawet w pełni księżycową pogodą była zniechęcająca do wyjazdów w łowiska. Na szczęście dopisała (na tyle, że nie padało) na naszym polowaniu bażancim, które odbyło się 12 stycznia.

Poza tym koło nas było niestety smutno: w drodze na polowanie zginął w wypadku samochodowym niedawny starosta świdwiński - kol. Zdzisław Chojnacki z "Szaraka" Połczyn, a potem w głośniejszej katastrofie lotniczej dowódca świdwińskiej jednostki wojskowej kol. gen. Andrzej Andrzejewski, polujący w "Kniei" Góry. Niech im las wiecznie szumi!





PROWADZĄCY POLOWANIE - IREK PIEKARSKI



ANDRZEJ PREŚ

POLOWANIE NA BAŻANTY

Już od kilku lat zasiedlamy nasze polne łowiska bażantami, a dla zdobycia na to środków urządzamy odpłatne polowania na koguty. Działania te przynoszą pozytywne efekty, o czym już w kronice wspominaliśmy, i o czym mamy nadzieję informować też w przyszłości. Tym razem 12 stycznia polowaliśmy w 20 strzelb, jak zwykle w łowiskach Gola i Półchleb. Polowanie sprawnie prowadził Irek Piekarski z pomocą Tomka Starynowicza. Nie obyło się jednak wcześniej od pewnych błędów organizacyjnych i koguty dopisały średnio. Za to pogoda była całkiem sympatyczna, atmosfera wesoła i koleżeńska, a strzały kolegów bezpieczne. W sumie polowanie udane i żal, że to już ostatnie w tym sezonie.

POKOT:

87 bażantów

NAJLEPSI STRZELCY:

Robert Karst - 8 kogutów / Krzysiek Czapla - 7 kogutów /
Włodek Pilarz - 7 kogutów / Tomek Starynowicz - 7 kogutów



JACEK SZPARKOWSKI I KAROL SZYDŁOWSKI



KOGUCI POKOT



KRÓL POLOWANIA - ROBERT KARST



ZAKOŃCZENIE - U KRÓLA W SŁONOWICACH



ANETA I HUBERT

PODSŁUCHANE

Dwa lata temu, na jubileuszowym balu sylwestrowym, który urządziliśmy w słonowickim pałacu, królową zabawy została Aneta Pilarz, żona Huberta. Kiedy więc w tym roku królem sylwestrowym został zazdrosny trochę o żonę Hubert, to w tajemnicy przed nią zwierzył się radośnie kolegom: **"To taka moja słodka zemsta za tamto"**.



RUSZ MI TO KTÓRY!



Przy układaniu pokotu na polowaniu bażancim Andrzej Pieda opowiedział bardzo ciekawą historię. Otóż jeden z jego kolegów miał tak wspaniałego wyża, że gdy kiedyś (w dawniejszych czasach), po wypiciu kilku zbyt głębszych zasnął był na polowaniu, to **pies chwycił zębami za lufę i nie pozwolił nikomu odebrać broni swemu panu!**

Uważamy, że i dziś taki pies mógłby czasami się przydać. Oczywiście innym, nie nam!

NASZE TROFEA



MEDALOWY TRYK JURKA GRYNI
STRZELONY ZA POŁUDNIOWĄ GRANICĄ



Niezależnie od tego, że często poluje, tak w kraju, jak i za granicą, to ma jeszcze nasz kolega Jurek Grynia prawdziwego łowieckiego farta. Co i raz więc prezentujemy jego wspaniałe trofea. Tym razem jest to piękny muflon o długich, medalowych ślimach.

Z HISTORII

"SOKOŁA"

30 lat temu

OD LEWEJ: JAN ŁUCZYK, JAN PILARZ,
ANDRZEJ OKÓLSKI, WACŁAW KRZYŻYK



Zdegustowani ciepłą zimą i spragnieni już od dłuższego czasu białej stopy na łowach, wspomnamy co i raz "stare dobre czasy". Tu prezentujemy prawdziwie zimową fotografię naszych kolegów zrobioną w 1978 roku w łowisku Kartlewo.